

Od:
Wysłano: 9 lipca 2026 19:16
Do: kontakt; Wydział Spraw Obywatelskich (BM); kancelaria; Biurorzecznika; kontakt
Temat: STANOWISKO I WEZWANIE DO USUNIĘCIA ABSURDU PRAWNEGO

UWAGA !!! Ta wiadomość została wysłana przez nadawcę spoza sądów i Ministerstwa Sprawiedliwości. Zachowaj ostrożność przy otwieraniu linków i załączników!

Do

Ministerstwa Sprawiedliwości

Rady Ministrów

Ministerstwa Infrastruktury

Rzecznika Praw Obywatelskich

Dotyczy: Uzupełnienie i podtrzymanie petycji w sprawie zmiany przepisów dot. zarządu majątkiem małoletnich art. 101 § 3 k.r.o. – wskazanie na rażące niespójności systemowe, dezinformację obywateli oraz brak odpowiedzialności organów administracji publicznej.

STANOWISKO I WEZWANIE DO USUNIĘCIA ABSURDU PRAWNEGO

W nawiązaniu do dotychczasowej korespondencji (w tym odpowiedzi Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 26 czerwca 2026 roku, wskazującej na konieczność „stałego nadzoru sądu opiekuńczego” nad majątkiem dziecka), podtrzymuję w całej rozciągłości złożoną petycję. Jednocześnie przedkładam dowody na głęboką patologię systemową, dualizm prawny oraz jawne wprowadzanie obywateli w błąd przez organy państwa polskiego, które za swoje działania nie ponoszą żadnej odpowiedzialności.

Z oficjalnych informacji oraz praktyki urzędniczej wynika, że w Polsce przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w zakresie czynności przekraczających zwykły zarząd są interpretowane w sposób całkowicie uznaniowy. Prowadzi to do sytuacji, w której to, co w jednym powiecie jest procesowane bez przeszkód, w sąsiednim staje się powodem blokady administracyjnej.

Jasnym tego przykładem jest praktyka Wydziałów Komunikacji w Krakowie, Tarnowie oraz Bochni:

W Krakowie urzędy masowo, oficjalnie i bez przeszkód rejestrują oraz wyrejestrowują pojazdy mechaniczne należące do małoletnich, o ile wartość transakcji nie przekracza kwoty 10 000 zł – bez wymagania zgody sądu rodzinnego. Praktyka ta ma charakter masowy i jawny. Skoro transakcje te są bez przeszkód procesowane przez organy administracji publicznej, a w przestrzeni publicznej nie funkcjonują masowe powództwa o unieważnienie tych decyzji, oznacza to, że aparat państwowy wykazuje pełną, systemową bierność wobec tego procederu.

W tym samym czasie Wydział Komunikacji w Bochni, Tarnowie kategorycznie odmawia takich samych czynności bez przedstawienia postanowienia sądu. Co więcej, kierownictwo Wydziału Rodzinnego Sądu Rejonowego w Bochni wprost potwierdza, że problem masowego „omijania” tego wymogu poprzez dokonywanie transakcji i rejestracji w Krakowie jest Sądowni w Bochni dobrze znany, ponieważ zdezorientowani obywatele regularnie zgłaszają ten dualizm urzędnikom sądowym w Bochni.

W związku z powyższym, jako obywatel RP, stawiam Ministerstwu Sprawiedliwości, Radzie Ministrów oraz Rzecznikowi Praw Obywatelskich następujące pytania, żądając jasnej i jednoznacznej odpowiedzi:

1. Czy umowy kupna-sprzedaży pojazdów o wartości poniżej 10 tys. zł, zarejestrowane przez polskie urzędy bez zgody sądu rodzinnego, są w świetle prawa ważne, czy bezwzględnie nieważne?

2. Jeśli są nieważne – czy i kiedy administracja państwowa zamierza „odkręcić”, sprostować i unieważnić tysiące takich decyzji rejestracyjnych, które sama wydała, wprowadzając obywateli w błąd i akceptując ten stan rzeczy?

3. Czy podatki (PCC) pobrane przez Urzędy Skarbowe od tych – rzekomo nieważnych – umów zostały pobrane legalnie? Czy państwo zwróci obywatelom nienależnie pobrane daniny od transakcji, które w świetle oficjalnej doktryny Ministerstwa Sprawiedliwości są dotknięte wadą nieważności?

4. Jak Ministerstwo Sprawiedliwości odnosi się do faktu, że „stały nadzór sądu” nad rzeczami ruchomymi o niskiej wartości jest w Polsce czystą fikcją, podtrzymywaną wybiórczo w zależności od kodu pocztowego urzędu?

Uzasadnienie

Obecna sytuacja to podręcznikowy przykład patologii legislacyjnej i wykonawczej. Jeżeli rację ma Ministerstwo Sprawiedliwości, twierdząc, że każda taka czynność bezwzględnie wymaga zgody sądu, oznacza to, że państwo polskie poprzez swoje urzędy autoryzuje bezprawie, rejestrując wadliwe umowy i wpuszczając do obrotu gospodarczego pojazdy z wadą prawną. Nabywcy takich pojazdów nie są ich właścicielami, co w razie wypadków czy wypłat odszkodowań z OC/AC może rodzić katastrofalne skutki. Za ten chaos urzędnicy nie ponoszą żadnej odpowiedzialności – całe ryzyko i koszty zrzuca się na nieświadomego obywatela.

Opisany problem uderza w fundamenty ustrojowe Rzeczypospolitej Polskiej, a mianowicie w konstytucyjną zasadę zaufania obywatela do państwa i stanowionego przezeń prawa (art. 2 Konstytucji RP). W ostatnich latach w Polsce dochodzi do sytuacji, w których okazuje się, że nikt z rządzących i urzędników nie potrafi jednolicie interpretować prawa.

Przez to obywatel traci jakiekolwiek poczucie bezpieczeństwa prawnego. Żadna codzienna czynność nie daje dziś pewności, bo za parę lat państwo może arbitralnie uznać, że to, co robiliśmy w dobrej wierze i za wiedzą urzędów, było „nielegalne”.

Dziś stałem się ofiarą tego systemu przy sprzedaży pojazdu o niskiej wartości rynkowej należącego do małoletniego. Z powodu bezdusznej biurokracji zostałem zmuszony do samodzielnego sporządzenia wniosku do sądu, aby nie generować potężnych i nieuzasadnionych ekonomicznie kosztów adwokackich. Państwo zmusiło mnie do wniesienia opłaty od wniosku w wysokości 100 zł, a następnie opłaty 40 zł za wydanie dwóch odpisów postanowienia ze stwierdzeniem uprawomocnienia (jeden odpis dla kupującego drugi dla mnie).

Te dodatkowe i niepotrzebne koszty, połączone ze stratą czasu, wprost uderzają w dobro dziecka (w dobro całej rodziny). Co więcej, taka procedura rodzi ryzyko natychmiastowej utraty potencjalnego kupca, gdyż żaden podmiot na wolnym rynku nie będzie czekał tygodniami na orzeczenie sądu w sprawie zakupu taniego, używanego pojazdu. Ponadto sam fakt istnienia tej procedury przy rzeczach o niskiej wartości rynkowej jest w XXI wieku głęboką patologią.

To systemowa pułapka. Państwo polskie uczy obywatela, że prawo de facto działa wstecz, a urzędowe pieczętki i decyzje są bezwartościowe. Jeśli urzędy akceptujące transakcje małoletnich bez zgody sądu postępowały słusznie (stosując zasadę zdrowego rozsądku i dobra obywatela przy rzeczach niskiej wartości), to oznacza to, że urzędy takie jak między innymi w Bochni, Tarnowie i wielu innych miastach w Polsce bezprawnie paraliżują życie rodzin. Jeśli jednak rację ma Ministerstwo, państwo polskie odpowiada za gigantyczne, masowe wprowadzanie obywateli w błąd.

Osobiście stoję na stanowisku, że urzędy akceptujące te transakcje bez zgody sądu działały w duchu redukcji zbędnej biurokracji i w zaufaniu do rodziców. Skoro w prawie bankowym bez zgody sądu można wypłacić z konta dziecka kwotę tzw. zwykłego zarządu (do wysokości średniego wynagrodzenia), to co najmniej ten sam próg kwotowy musi pilnie zostać wprowadzony do art. 101 § 3 K.R.O. dla rejestrowanych rzeczy ruchomych – ja wnioskuję za kwotą do progu 15 tys. zł.

Wnoszę o pilną interwencję legislacyjną Rady Ministrów oraz o wystąpienie generalne Rzecznika Praw Obywatelskich do Ministra Sprawiedliwości w celu zakończenia tej rażącej dyskryminacji obywateli ze względu na miejsce zamieszkania i ukrócenie fikcji prawnej.

Z poważaniem,

